

Gregorius Gyöngyösi: **Vitae Fratrum Ordinis Sancti Pauli Primi Eremitae**, edidit Franciscus Hervey. Bibliotheca Scriptorum Medii Recentisque Aevorum. Seria Nova, Tomus XI. Akadémiai Kiadó. Budapest 1988 ss. 251

Trudno omawiać dzieje kultury węgierskiej na styku średniowiecza i czasów nowożytnych, by nie wspomnieć węgierskiego generała paulinów o. Grzegorza Göngyösiego. Zapisał się on złotymi zgłoskami jako teoretyk duchowości zakonnej, historiograf i badacz źródeł. Urodził się na ziemi węgierskiej około 1472 r., studiował w Akademii Krakowskiej a następnie w wieku około 20 lat wstąpił do paulinów. W zakonie pełnił obowiązki kaznodziei, a od 1513 r. przeora klasztoru s. Stefano Rotondo w Rzymie. Po powrocie na Węgry obrany został w 1520 r. generałem zakonu. Urząd sprawował zaledwie dwa lata, po których ustąpił ze stanowiska z powodu złośliwej choroby podagry, jakiej się nabawił podczas licznych podróży do starych klasztorów na Węgrzech, Istrii i Niemczech. Nie wiadomo kiedy zmarł i gdzie został pochowany.

W bogatym dorobku literackim, obejmującym cztery dzieła drukowane i dwa pozostające do niedawna w rękopisie, o. Gyöngyösi omówił szczegółowo założenia życia paulińskiego, w tym również zasady postępowania przełożonych, drobiazgowo wskazówki dla nowicjuszy, braci konwersów i chylących się do ziemi starych paulinów (*Epitome seu breviliquia in quo omnium religiosorum profectus et profectuum adminicula*. Bmr). Zaprezentował też model zarządzania zakonem, sprecyzował obowiązki generała, jego socjusza, przeora, kaznodziei, serwitora i innych (*Directorium singulorum fratrum officialium*. Bmr). W epokowym dziele poświęconym komentarzowi do ówczesnych konstytucji zakonu wyłożył punkt po punkcie zasady rozumienia życia paulinów zrodzonych na gruncie eremickim a poświęcających się pracom duszpasterskim. Do jurydycznych artykułów i paragrafów dorzucił argumenty zaczerpnięte z Biblii, naukę ojców Kościoła, zachęty średniowiecznych ascetów i swoich poprzedników, zwłaszcza swego mistrza duchowego o. Tomasza Szombathelyiego (*Declarationes Constitutionum S. Pauli Primi Eremitae, Romae circa 1519*).

W całokształcie pisarstwa o Gyöngyösiego nie mogło zabraknąć jego ascetycznych porad i nauk dla współbraci i poddanych. Wzorem był mu przede wszystkim św. Paweł z Teb, który zagubił siebie w naśladowaniu pokornego Chrystusa (*Decalogus de S. Paulo Primo Eremita, Romae 1516*). Dzieło było dwukrotnie wznawiane, drugie wydanie dedykowane zostało polskiemu prowincjałowi Stanisławowi z myślą, że posłuży ono do wzajemnego poznania siebie i dotychczasowej przeszłości.

Dwie pozostałe, niedokończone prace Gyöngyösiego miały być uwieńczeniem jego pisarskiej działalności. Pierwsza, typowo historyczna, dotyczy źródeł do dziejów prowincji węgierskiej, austriackiej i sławońskiej. Podaje dokumentację blisko osiemdziesięciu domów z ich krótką historią, a następnie regesty bull papieskich i przywilejów możnowładczych (*Inventaria privilegiorum ... domorum Ordinis S. Pauli Primi Eremitae*). Dzieło pozostawało do niedawna w kilku odpisach rękopiśmiennych, doczekało się zaledwie kilku szerszych omówień, m. im. zmarłego kilka lat temu ks. Istvana Molnára (tę go ż: *A Magyarországi Pálosok „Zöld-Kodex”-Ének Veszprém Megyei Regesztái*, Veszprém 1972), a ponadto dla wszystkich historyków południowej Europy było i jest nadal jedynym nierzadko przekazywanym źródłowym o życiu eremitów w południowej Europie.

Swobodną trawestacją życia braci paulinów, sięgającą XI stulecia jest niedokończony dzieło o Gyöngyösiego zatytułowane *Vitae Fratrum Eremitarum Ordinis S. Pauli Primi Eremitae*. Pozostawało i ono do niedawna w licznych odpisach rękopiśmiennych, ponadto wykorzystane zostało w zasadniczych zrębach do pomnikowego dzieła Andrzeja Eggerera (*Fragmen Panis Corvi Proto-eremitici seu Annalium Eremiticoenobiticorum ...*, Viennae 1663), streszczone przez Franciszka Orosza (*Synopsis annalium eremicoenobiticorum*, Sopronii 1747) i polskiego historyka zakonu o. Innocentego Pokorskiego (*Series vitae SS. Patrum*, Varsaviae 1730). Było także okazją dla jasnogórskich malarzy oraz Karola Prevo, którzy sportretowali ważniejszych braci w tzw. cyklu eremickim dla Jasnej Góry i Warszawy.

Po raz pierwszy opublikowano *Vitae Fratrum* w języku węgierskim w 1983 r. pod znaczącym tytułem *Klejnoty węgierskiej średniowiecznej kultury* (G. Gyöngyösi: *Arcok a magyar középkorban*, bmv 1983). W 1988 r. tekst łaciński *Żywotów* opublikował znany na Węgrzech historyk Kościoła o. Franciszek Hervay. Tak więc po pięćset latach od powstania dzieła doczekało się pełnej edycji z doskonałym komentarzem wydawcy. Należy w tym miejscu dorzucić informację, że tłumaczenie *Żywotów* na język polski przygotowuje o. Paweł Kosiak ZP.

*Vitae Fratrum* w edycji Hervaya, będące przedmiotem obecnej

analizy, poprzedza wnikliwy wstęp wydawcy w języku niemieckim. Zaprezentował w nim krótką historię zakonu, a następnie biogram Gyöngyösiego. Biogram jest dość skąpy z braku źródeł wobec czego zawiera kilka hipotez, a także miesza się z działalnością Tomasza Szombathelyego i Grzegorza z Panonii. Ojciec Hervay nie ukrywał, że ustalenie pełnej chronologii i faktów z życia autora *Vitae Fratrum* nie jest możliwe, ale nie narzekał z tego powodu. Kto bowiem zna najstarsze dzieje paulinów wie dobrze, że bardzo ubogą jest baza źródłowa poznania braci paulinów, aż do początku czasów nowożytnych. Dlatego też obraz życia i twórczości Gyöngyösiego w ujęciu Hervaya wydaje się być podobny pod wieloma względami do obrazu życia tych postaci, którym poświęcone jest dzieło. Ale jest i pewna odmienność. O ile bowiem sportretowani bracia cieszą się sławą zasłużonych lub świętobliwych, co opowiedziane zostało na łamach żywotów skromnym najczęściej wspomnieniem, o tyle twórczość Gyöngyösiego zapisała się na stałe wdzięczną pamięcią w kulturze narodu węgierskiego i poniekąd wszystkich prowincji zakonu.

W ocenie dzieła Gyöngyösiego o. Hervay zachował wyraźną powściągliwość. Stwierdził najpierw, że dzieło jest kompilacją pierwotnych materiałów o. Marka Dombro (†1510), absolwenta Akademii Krakowskiej, ubogaconą następnie przez generała Jana Zálánkeména, uprzednio również absolwenta krakowskiego uniwersytetu, wreszcie uzupełnioną i zredagowaną przez o. Gyöngyösiego. Wyodrębnienie poszczególnych partii żywotów każdego z powyższych trzech autorów jest dzisiaj niemożliwe, ponieważ nie zachował się oryginalny rękopis, a najstarszy sięga dopiero początków XVII stulecia. Przyjmuje się, że znana dzisiaj redakcja tekstu dokonana została przez ostatniego autora, zwłaszcza w tych miejscach gdzie odwołuje się on do cytowanych na wstępie dzieł drukowanych, lub też rękopiśmiennego *Inventaria domorum*.

Wydawca *Vitae Fratrum* wykorzystał do omawianej edycji sześć odpisów tekstu z bibliotek w Budapeszcie oraz dwóch diecezjalnych w Veszprém i Székesfehérvár. Pominał natomiast egzemplarz jasnogórski z 1623 r., skopiowany przez Grzegorza Stampheza (AJG II 46), którego lektura, jak można sądzić, stanowiła inspirację dla malarskiego cyklu eremitów, powstałego w pierwszej połowie XVII stulecia. Franciszek Hervay zachował w edycji najbardziej prawdopodobny układ, a więc podział na rozdziały, tytuły i podtytuły sporządzone w kodeksie budapesztańskim. W przypisach tekstowych na dole każdej strony zarejestrował wszystkie późniejsze mutacje do cytowanych odpisów. Tekst porozdzielał małymi numerami na marginesach: z prawej dla ogólnego układu, a z lewej dla kolejnych wierszy na stronie. Do numeracji tej odnosi się przypisy rzeczowe podane, niestety, dopiero na końcu dzieła.

ła. Zagląda się do nich bez żadnych odnośników, najczęściej w nadziei wyjaśnienia tematów trudnych do zrozumienia lub w nadziei rozwiązania imion czy niepewnych zdarzeń. Zawód z powodu braku wyjaśnień bywa niestety dość częsty. Szkoda nade wszystko, że wyjaśnienia te nie znalazły się pod tekstem, co pozwoliłoby łatwiej korzystać z narracji autora i komentarza wydawcy — zresztą solidnego przede wszystkim w odniesieniu do lokalizacji klasztorów, rozwiązań imion papieży, królów lub wyjaśnień do istniejącej literatury. Komentarz jest ubogi i niedostateczny gdy idzie o rozwiązania chronologiczne braci, uściślenia ich imion, nie określa czasu ich życia, zarządzania zakonem (jeśli byli przełożonymi) itp. Oczywiście nie jest to „grzech” o. Harvaya. Nie on pierwszy doznał uczucia bezradności wobec braku katalogów i nie pierwszy musiał zadowolić się różnorakimi hipotezami w zaszeregowaniu kilku braci, przy których zabrakło nazwisk, miejsca pochodzenia, czasu profesji i śmierci. Wobec tego braku informacji ścisłych wydawca dorzucił w następnej kolejności wykaz źródeł wspomnianych w *Vitae Fratrum* lub w *Inventaria domorum* zaznaczając osobę wydawcy i odbiorcy oraz czas powstania dokumentów. Na końcu dzieła znalazły się trzy dodatki: 1. komentarz do *Vitae Fratrum* pióra Kacpra Gindla z 1785 r., 2. wykaz chronologiczny klasztorów paulińskich do połowy XVI w. bez uwzględnienia konwentów polskich, wreszcie 3. rejestr węgierskich prowincjałów i generałów do 1548 r., a więc tych, których Gyöngyösi omawia lub tylko wspomina. W ostatnim rejestrze znajdujemy nadto uwagi do różnych źródeł i literatury, które pozwalają określić czas urzędowania braci, odnośniki do lakonicznych nieraz wzmianek o działalności omawianych osób itp. I tu ośmielam się wyrazić żal, że cały ten bogaty materiał problemowy nie znalazł się pod tekstem Gyöngyösiego, względnie nie zaznaczono odnośnikiem o istnieniu w przypisach rozwiązań wydawcy, dzięki czemu tekst *Vitae Fratrum* stałby się bardziej zrozumiały.

W pracowni przygotowanej edycji są także pewne niekonsekwencje; i tak np. wydawca podaje raz tytuły w języku łacińskim (s. 251, 252), kiedy indziej w łacińskim i niemieckim (s. 225, 230, 237), to znów tylko w niemieckim (s. 10—29, 205—221). Wydawca nie ustrzegł się kilku błędów w zapisie miejscowości i nazwisk polskich, zwłaszcza w dziale indeksów. Drobnym przeoczeniem jest brak wiadomości o tym, że *Explanatio Regulae Divi Augustini* wydane było w Krakowie w 1892 r.

Mimo powyższych niedopatrzeń trzeba powiedzieć, że edycja tekstu przygotowana została z niezwykłą pedanterią, jakich mało spotykamy w wydawnictwach polskich. Poza numeracją marginalną rzuca się w oczy przejrzyście potraktowanie wypowiedzi braci — tutaj przez spacjowanie — zamiast kursywy, stosowanej w

drukach polskich. W jednym zaledwie wypadku dostrzeżono ważne opuszczenie tekstu. Otóż w rozdziale 82, o. Hervay pominął zapis o bracie Stefanie, którego kodeks budapesztański wyraźnie tytułuje fratrem Stepanum Bath Cracoviensis, virum doctum et ingenii ... (Bibl. Uniwersyt. w Budapeszcie, ms AB 151c), czego wydawca nie odnotował nawet w przypisie tekstowym, zaś w komentarzu podał „... Stephanus Balkkallaureus von Krakau” z uwagą, „die Versen des Eremitenbruders Stephanus ... sind nicht bekannt” (s. 219), nie rozstrzygając czy był on Krakowianinem czy tylko bakałarzem krakowskim, jak można wnosić z komentarza.

Są też i inne opuszczenia, których wydawca się nie ustrzegł. Nie uwzględnił kroniki Emeryka i jego biografii wydanej niedawno przez Barbarę Bieńkowską (*Kronika Emeryka Węgra (1516—1531) jako źródło Wapowskiego*, Wrocław 1969). Pominął milczeniem rejestr paulińskich konfratrów z pierwszej połowy XVI stulecia z adnotacjami węgierskich paulinów („Stud. Clarom.” 6: 1985), wreszcie nie uwzględnił dwóch studiów na temat twórczości kulturalnej i religijnej paulinów omawianego okresu (L. Szabó: *Geneza kultu maryjnego paulinów węgierskich w XIII i XIV wieku*. „Stud. Clarom.” 3: 1982 s. 232—253; B. A. Gyéressy: *Kultura literacka paulinów węgierskich w Średniowieczu*, tamże, 4: 1983 s. 406—422).

*Vitae Fratrum* o. Grzegorza Gyöngyösiego opowiedziane na łamach 102 rozdziałów pokazują 55 przełożonych, począwszy od założyciela zakonu bpa Bartłomieja z Pécs i kanonika Euzebiusza z Esztergomu, a skończywszy na krótkim biogramie samego Gyöngyösiego, spisany zapewne po śmierci autora. W poszukiwaniu genezy zakonu na Węgrzech autor wybiega do pustelników panońskich i pierwszych świętych misjonarzy na ziemi madziarskiej, a więc do św. Geranda i Andrzeja Świerada, przybyłego z Polski. Szczegół ten podany w przedmowie miał kapitalne znaczenie dla czytelnika polskiego. Uświadamiał bowiem, że bratnie stosunki dwóch sąsiadujących ze sobą narodów mają swoje wielorakie uzasadnienie i tradycję.

Biograficzne opowiadania o braciach są w zasadzie dość bliskie sobie. Prawie każdy przełożony wywodzi się z znakomitego rodu, uważany jest za biegłego w naukach humanistycznych, kulturuje miłość do książki i nauk świeckich. Sentyment ten przenoszą oni w mury klasztorne, w których na pierwszym miejscu stawia się zamięłowanie do ascezy, surowości życia, umiłowania prac ręcznych, by darmo nie jeść chleba i wreszcie zapomnienia o sobie i zdobyczach naukowych. Niemal każdy przełożony był nadto gorącym zwolennikiem rozczytywania się w księgach Pisma Św., co stawiało ich w szeregach postępowych zakonników, dalekich od sformalizowanego życia religijnego laików, którzy po-

winni, zgodnie z regulaminem odmawiać krocie *Ojcze Nasz* i *Zdrowaś*, i oddawać się medytacjom. Gyöngyösi zauważa, że starania braci o pogłębienie wiedzy zakończyły się w 1318 r., gdyż papież Jan XXII pozwolił paulinom na studia uniwersyteckie. Przyniosło to w efekcie duże zainteresowanie literaturą religijną, sprowadzaną i kopiowaną z najlepszych ośrodków kulturalnych, a następnie pilnie strzeżoną w miejscowych bibliotekach. Gyöngyösi przypomina, iż troska o domowe księgozbiory była tak wielka, że kapituła generalna w 1355 r. rygorystycznie zakazywała wyzbywania się ich pod surowymi karami.

Biografie poszczególnych braci pozwalają zakładać, że w XIV stuleciu zakon przechodził poważne przeobrażenia strukturalne i duchowe, odcinał się od kanonicznych form ustrojowych i formacji duchowej, oscylował natomiast ku trudnym do określenia formom własnym, dalekim od mniszych. Określono wówczas biały kolor habitu, w przeciwieństwie do brązowego lub szarego w prowincjach iberyjskich, a nawet prawdopodobnie i w niektórych domach na Węgrzech. Dzięki relacjom Gyöngyösiego dowiadujemy się, że przełożeni zatroskani o rozwój duchowy podwładnych podejmowali także różne decyzje, które wzbraniały im kontaktów z wiernymi przybyszającymi do ich kościołów. Wskazywali najpierw, że zbliżenie braci z ludźmi światowymi osłabia ich życie duchowe, wzbudza chęć dorównania ich wiedzy, sposobu bycia na co dzień itp. Argumentacja była dość prosta — skoro każdy brat raz porzucił świat i jego złudne atrakcje — powinien teraz ich unikać, nie pragnąć zaszczytów, godności i światowych tytułów. Ale sytuacja poszczególnych domów uległa dużym przeobrażeniom. Kościoły i konwenty paulinów wskutek wizyt wiernych przestały być oazami ciszy i spokoju. Zamieniały się w sanktuaria pełne pielgrzymów i serdecznych przyjaciół zakonu. Jak wyglądało godzenie nowych zadań z dotychczasowymi zyczeniami, trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że aprobata tych zadań przebiegała dość opornie i zdecydowanie odmiennie aniżeli w Polsce. Wystarczy przypomnieć, że generał Benedykt dopiero w 1434 r. wprowadził do ustawodawstwa zakonu sakrament pokuty podwładnych przed własnymi przełożonymi, w przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki oskarżania się na kapitułach domowych i w przeciwieństwie do paulinów polskich, którzy już w tym czasie cieszyli się szerokimi uprawnieniami penitencjarnymi.

Jest rzeczą charakterystyczną, że o różnicach tych nie znajdujemy żadnej wzmianki na łamach *Vitae Fratrum*, wobec czego narzuca się pytanie jak administratorowi bracia kapłani sakrament pokuty w tak głośnych sanktuariach jak Remete, Mária Nosztra, Mária Thall i innych? Tymczasem autor nie referując spraw polskich w tym względzie, prowadzi czytelnika po zawitych me-

andrach zdarzeń, głównie na południu Europy, gdzie wykluwał się nowy kierunek eremickiej ascezy.

Czy Gyöngyösi był krytyczny wobec tych narastających przemian trudno powiedzieć. Usiłował być przede wszystkim obiektywnym relatorem zdarzeń, choć nie podzielał zapewne wszystkich innowacji i odchodzenia od tradycyjnego modelu życia eremickiego. Gdy chwalił determinację swoich przełożonych i jednocześnie wyciągał z opowiadanej fabuły wnioski, to nie zawsze uważał je za godne naśladowania. Tak np. o bracie Jerzym, wybranym na stanowisko generała w 1393 r. pisze, że z początku był niepohamowany w jedzeniu, aż do granic obżarstwa. Kiedy wypowiedział walkę tej diabelskiej pokusie, szatan mścił się na nim i na całej społeczności zakonu tak dalece, iż podburzył wojska tureckie, by wyrządziły zakonowi wiele szkód w dobrach klasztornych. Przykład jest prymitywny i argumentacja mało logiczna. Ale autor cytując go chciał podkreślić, że nie wszyscy odnosili sukcesy nad wadami i słabościami ciała i ducha. Inaczej bowiem zapisał się w dziejach zakonu br. Michał z Panonii, żyjący w pierwszej połowie XV stulecia. Był on studentem Akademii Paryskiej, odnosił duże sukcesy w dysputach z dominikanami na temat przywilejów Najsw. Panny. W życiu zakonnym nie wykazywał jednak większej gorliwości. „Z niechęcią uprawiał posty, na modlitwach był zachrypnięty, bawiły go dysputy i uczyły biesiadne” — stwierdza o nim o. Grzegorz (rozdz. 49). Nic też dziwnego, że zarozumiałość przyprowadziła go do próby zmiany struktury życia paulinów. Podburzał braci, by wybrano nowych, mądrych przełożonych z cenzurami naukowymi. Gdy zdemaskowano jego knowania opuścił Węgry i ponownie znalazł się wśród uczonych w Paryżu, gdzie słuch o nim rychło zaginał.

Fakt powyższy uprzedził wielu braci do kultywowania nauki, a także spowodował apatię do wartości kulturalnych. Gyöngyösi nie komentuje tych zdarzeń i postaw, jakby odrzucał sugestie, że wywarły one negatywny wpływ na duchowość braci. Zaraz po opowiedzeniu o skandalu br. Michała ukazuje przykład br. Władysława Batorego, który długie lata spędzał w samotności i w tym odosobnieniu przepisał, czy też przetłumaczył, całą Biblię oraz żywoty świętych węgierskich (L. Mezey: „A Batory-Biblia” *Közleményei* 8 nr 1—4 s. 191—221).

Wśród uczonych zakonu znalazł się m. in. Stanisław Polak, który działał na terenie Kroacji, odnowił klasztor w Gwozd, a tamtejszym braciom głagolitom przetłumaczył *Regulę*, *Konstytucje* oraz *Mowy św. Augustyna do pustelników* (rozdz. 62). Także br. Tomasz, współczesny Stanisławowi Polakowi, był miłośnikiem książek, umiał je selekcjonować pod względem użyteczności i z niebywałą pieczołowitością troszczył się o ich ozdobę. Takim był róż-

wniez br. Piotr Zalankemen. Wybrany generałem w 1488 r. należał do ludzi bez wykształcenia, ale pracowitością zdobył głęboką znajomość Pisma Św. Był również żarliwym czcicielem Najśw. Panny. Gyöngyösi podobnie zaprezentował również generała Piotra, wybranego na to stanowisko w 1492 r. Cieszył się on opinią znawcy scholastyki, ale równie gruntownie pogłębiał całą wiedzę teologiczną.

Czasy rozkwitu kultury renesansowej na Węgrzech zaowocowały wśród paulinów znakomitymi twórcami. Dużą biegłością zasłynęli pierwsi znawcy medycyny, architektury, kamieniarstwa, twórcy witraży i budowniczości organów. Katalog uczonych pisarzy coraz częściej wymienia adeptów Krakowskiej Akademii, w której studiował Marek Dombro, organizator paulińskiego studium generalnego w Lepoglavie na terenie Chorwacji (rozdz. 78), poeta Albert Csanad, generał Jan Zalankemen, wspomniany Stefan Bath, i wreszcie sam Gyöngyösi.

Żywoty braci paulinów przełomu XV i XVI stulecia wydają się być bogate w kontakty z Polską i polskimi braćmi. Ze zdziwieniem jednak trzeba zauważyć, że autor pominął wielu współczesnych sobie, którzy zapisali się trwale w dziedzinie nauki oraz stosunków polsko-węgierskich na terenie zakonu i na arenie państwowej. Nie ma ani jednej wzmianki o znakomitym bibliście Grzegorz z Panonii, jak się wydaje od 1517 r. studencie Akademii Krakowskiej; brak wzmianki o Jakubie z Przyłęka, który jako pierwszy w białym habicie zakonu uzyskał w 1495 r. bakalaureat na Akademii Krakowskiej. Jest natomiast lakoniczna wzmianka na temat wspomnianej już osoby o. Emeryka, którego skłonni jesteśmy uznać autorem wzorcowej kroniki polskiej pierwszej połowy XVI w. Gyöngyösi zauważa o nim zaledwie tyle, iż cieszył się opinią „mistrza siedmiu sztuk wyzwolonych”, był przeorem w Sajólad, korektorem wymowy i dwukrotnym wizytatorem prowincji polskiej, gdzie zastała go śmierć. Pochowany został w Czestako, czyli jak sądzą późniejsi kopiści — w Czestochowie (rozdz. 61).

Lapidarność informacji biograficznych jest dużą słabością, by nie powiedzieć wadą żywotów. Nie wypływała ona z braku źródeł, ponieważ ubożuchne są także biogramy ludzi bliskich o. Dombro, o. Zalankemenowi jak również i o. Gyöngyösiemu. Autorom nie chodziło zapewne o pisanie żywotów braci pełnych szczegółów, pochwał i apoteozowania. Przyswiewcał im, a z całą pewnością Gyöngyösiemu, cel wyższy mianowicie pokazanie braci bez reszty oddanych modlitwie i służbie Bogu. Na tej płaszczyźnie Gyöngyösi, a może i jego poprzednicy budować pragnęli nowe uwspółcześnione zadania które zaakceptował kilka lat później sobór trydencki. Patrząc dzisiaj na żywoty łatwo zrozumieć, że Gyöngyösi nie zawsze dbał o poprawność faktograficzną. Popełnił nawet kilka

oczywistych błędów, które wyniknęły ze zbyt uogólnień. Można tu wymienić np. informację, że królowa Jadwiga była fundatorką pięciu pierwszych klasztorów paulińskich w Polsce, w tym również klasztoru na Skalce w Krakowie, ufundowanego faktycznie blisko 80 lat po jej śmierci (rozdz. 27). Tak też do biografii generała Wawrzyńca, wybranego w 1300 r. autor wprowadził Mateusza z Placencji, jako pomocniczego prawnika, celem uzyskania aprobaty wszystkich przywilejów zakonu, podczas gdy Mateusz jawi się na horyzoncie Kościoła węgierskiego dopiero pod koniec XIV stulecia.

Te i inne niekonsekwencje wytykano autorowi nieustannie. Podkreślił to pierwszy hagiograf zakonu o. Eggerer, który zapożyczył od niego większość informacji, a nawet we wspomnianym już dziele *Fragmen Panis* podzielił całą swą pracę także według urzędowania poszczególnych generałów. Obiektywnie rzecz biorąc, Eggerer do pracy Gyöngyösiego żadnych szczegółów chronologicznych i biograficznych nie wniósł, ponieważ do końca XVI w., jak też i później, paulini nie troszczyli się zbyt o przechowywanie jakiegokolwiek spuścizny po współbraciach. Nic też dziwnego, że na krytyczne wydanie *Vitae Fratrum* nie odważył się nikt w przeszłości. Nie zamierzał ich wydawać sam autor ani też współbracia po jego śmierci. Warto jednak przypomnieć, że nawiązał do niego niezmany bliżej o. Błażej, sekretarz generała Kacpra w *Decalogue Beati Pauli* (Kraków 1532). W przedmowie dedykowanej prowincjałowi polskiemu Stanisławowi (prawdopodobnie Oporowskiemu), o Błażej zaklinał prowincjała, by zechciał zapoznać się z twórczością Gyöngyösiego, aby przestudiował żywoty oraz inne cytowane na wstępie dzieła celem kultywowania bogatej przeszłości starożytnego zakonu.

Zachęta miała swoje uzasadnienie i dalekosiężne plany. Oto prowincja hiszpańska i polska podejmowały od pewnego czasu próby uniezależnienia się od generała na Węgrzech. Polacy wytworzyli już wyraźnie odmienny model organizacyjny w zakonie, prowadzili parafie, głosili kazania i prowadzili szeroko rozumiane duszpasterstwo. W warunkach jasnogórskich zatracali praktycznie eremicki charakter życia. Nie wykazywali też zbyt sympatii do braci Węgrów, którzy zadreżczali ich licznymi wizytacjami i narzuconymi przełożonymi, a także dużym haraczem na rzecz Kurii Zakonu. Nic też dziwnego, że już w 1493 r. jedenaście, a więc wszystkie domy polskie zwróciły się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o bezpośrednią opiekę nad nimi, nie wspominając ani słowem o unii z macierzą na Węgrzech. Papież Aleksander VI zaaprobował postulaty w bulli *Inter caeteras* w dniu 7 III 1493 r. (Biblioteka Diecezji w Székesfehérvár Eremus Paulina rkps. s. 259—260), otwierając nową kartę dość luźnych związków w obrę-

bie zakonu między Polakami i Węgrami. Tarcia wzajemne wyraźnie narastały i zdarzało się, że przeorowie lekceważyli rozporządzenia generalskie, odmawiali udziału w kapitułach i bagatelizowali nadrzędne dyrektywy. Tak było m.in. w domu krakowskim, w którym przeor Maciej w latach 1513—1517 świadomie okazywał niesubordynację władzy generalskiej (Arch. Metr. w Krakowie, Acta Episcopalia t. 6 s. 155). Akcji separatystycznej patronował król Zygmunt I, który w 1523 r. zgłosił Stolicy Apostolskiej projekt reformy polskich paulinów. W dwóch różnych listach zakazywał składania Polakom na rzecz prowincji węgierskiej jakichkolwiek pieniędzy, domagał się elekcji na urząd rodzimych członków zakonu, bez ingerencji generała Węgra. Domagał się nadto autonomicznego zarządu prowincją zależnego bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej z prawem ingerencji biskupa krakowskiego w kwestii wyborów i wizytacji domów (*Acta Tomiciana*, t. 6 s. 242—244, 346—347). Jest bardzo prawdopodobne, że na treść tych listów wpłynął ówczesny przeor Jasnej Góry, o. Jerzy Martinuzzi, późniejszy kardynał i interrex Królestwa Węgier. Przyjmuje się, że w okresie sprawowania przez niego urzędu przeora spowodował on gromadne przybywanie Węgrów do Częstochowy, których obdarzał dużymi uprawnieniami w ramach przywileju konfraterni, na co niechętnie patrzyli Polacy. W tę bardzo złożoną sytuację wkroczył generał Jan Zalánkemén, kapelan króla Jana Zapolyi. Wystosował do biskupa krakowskiego list, który niestety przed kilku laty zaginął, a w którym, jak można przypuszczać z późniejszych decyzji, przeciwstawił się próbom schizmy. Jedność obu prowincji została więc uratowana. Dużą zasługę miał w tej sprawie świątobliwy prowincjał Stanisław, zwany też błogosławionym, któremu, jak pamiętamy, dedykowana była przedmowa do *Decalogus B. Pauli*.

Osoba generała Zalánkeména zasługuje w tym miejscu na szczególną uwagę, ponieważ koresponduje doskonale z treścią zapisu Gyöngyösi. Informuje on, że w okresie generalatu Zalánkeména zakazano Kurii Generalnej nakładania na klasztory uciążliwych podatków, a gdyby się to zdarzyło — przeorowie mieli prawo wyrazić sprzeciw (rozdz. 81). Nie wykluczone, że decyzję tę spowodowali Polacy i oni rygorystycznie chcieli ją przestrzegać, co widzieliśmy na przykładzie Macieja z Krakowa. Za Polakami stał więc wymuszony postulat kapituły, a także i to, że doradcą generała Zalánkeména był wspomniany Stefan Bath z Krakowa, autor elegii i traktatów maryjnych, wydanych również w stolicy Królestwa. Gyöngyösi poświęcił mu szczególnie ciepłe wspomnienie i zaliczył go na pierwszym miejscu do najwybitniejszych braci połowy XVI stulecia.

Rozwoju dalszych wydarzeń i szczegółów biograficznych o polskich braciach na próżno już szukać w żywotach. Przybliżają je

i wyraźnie uzupełniają bezcennej wartości wpisy Węgrów do księgi konfraterni zakonu, zainicjowanej w 1517 r. na Jasnej Górze. Odnajdujemy w niej delegatów królewskich Ludwika II, Jana Zapolyi, królowej Izabeli i Ferdynanda Habsburga, rzeczników polityki kard. Martinuzziego i innych. Zapisy konfraterskie informują przede wszystkim o pielgrzymkach Węgrów na Jasną Górę, ale świadczą także dowodnie o żywym stosunku obu narodów, chociaż są równie nieprecyzyjne jak noty *Vitae Fratrum Gyöngyösi*. Oba źródła pozostają nadal jedynymi nośnikami informacji o problematyce stosunków paulinów polskich z węgierskimi, są również jedynymi relacjami o roli jaką odgrywały polskie placówki zakonu, a szczególnie Jasna Góra i krakowska Skałka.

Na zakończenie tych uwag warto przypomnieć ocenę piśmiennictwa Gyöngyösiego wypowiedzianą przez badacza szesnastowiecznych dziejów kulturalnych Węgier — Janosa Horvatha. Pisał on o Gyöngyösim, że był prekursorem załazkowej literatury w zakonie, wskazał na wartości świeckiego piśmiennictwa i kultury w ogóle (tegoż: *A magyar irodalmi műveltseg kezdetei*, Budapest 1931 s. 70). Nie pomniejszając w niczym jego oceny, wydaje się jednak, że Gyöngyösi był przede wszystkim kontynuatorem prac swoich współbraci, którzy podobnie jak on, zaczęli start naukowy w Krakowskiej Akademii, w jej otoczeniu wydał drukiem traktaty teologiczne i literackie, przejmując po współbraciach niedokończone rękopisy i nadając im kształt literacki. Opracował na użytek braci główny trzon nowego prawodawstwa, uprzedzając reformę zanim narzucił ją sobór trydencki; tchnął wreszcie nowe go ducha w życie współbraci, zgodnie z tendencjami odradzającego się prądu duchowego zw. „devotio moderna”, nie niszcząc w niczym wartościowych zwyczajów i dotychczasowej formacji w zakonie. Utrwalił dla potomności zręby biografii kilku paulinów, którzy spędzili w Polsce młode lata podczas studiów krakowskich lub na urzędach w polskiej prowincji.

Żmudna analiza tych problemów przybliży nieznanne dotąd szczegóły z życia paulinów, ich braterskiej współpracy i międzynarodowej więzi, a także ważne szczegóły dotyczące wkładu w życie i życie całej społeczności paulinów. Publikacja dzieła Gyöngyösiego pomaga historykom poznać prekursorów i kontynuatorów zbliżenia polsko-węgierskiego, odśladania korzenie ideologii zakonu, której Gyöngyösi był szczególnie badaczem i rzecznikiem. *Vitae Fratrum* zapełnia też lukę nie tylko w dziedzinie źródeł historycznych, lecz także wyjaśnia wiele nieznanych szczegółów w duchowości paulińskiej i jej zmagania z duchem czasu i rzeczywistymi potrzebami Kościoła.

## SPIS ILUSTRACJI

## Illustrations

Tablice:

Tabl. I Wikariat, plebania, dom służby kościelnej (szpital—organistówka) w parafii klasy I. Wg A. Gołoński, *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie*. Oryginał w zbiorach autora, fot. Z. Rajska.

Tabl. II „Dom wspólny dla plebana, wikariuszów i sług kościelnych” w parafii klasy I. Wg A. Gołoński, *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie*. Oryginał w zbiorach autora, fot. Z. Rajska.

Tabl. III Stajnia z wozownią, stodoła w parafii klasy I. Wg A. Gołoński, *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie*. Oryginał w zbiorach autora, fot. Z. Rajska.

Tabl. IV Wikariat, plebania, dom służby kościelnej (szpital—organistówka) w parafii klasy II. Wg A. Gołoński, *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie*. Oryginał w zbiorach autora, fot. Z. Rajska.

Tabl. V Plebania, dom dla służby kościelnej, stajnia z wozownią w parafii klasy III. Wg A. Gołoński, *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie*. Oryginał w zbiorach autora, fot. Z. Rajska.

Tabl. VI Stodoły w parafiach klasy I—III. Wg A. Gołoński, *Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie*. Oryginał w zbiorach autora, fot. Z. Rajska.

Ryciny:

Ryc. 1 Włostowice, woj. lubelskie. Plan sytuacyjny probostwa, załącznik do protokołu *separacji budowl i użytków rolnych ... pozostających w używalności duchowieństwa parafialnego, 1866*. Oryginał w AGAD Akta Centralnych Władz Wyznaniowych (CWW), neg. ODZ Warszawa.

Legenda: a. dom mieszkalny proboszcza, b. kuchnia i mieszkanie wikariusza, c. dom organisty i dziadów, d. skład na narzędzia ogrodnicze, e. drewnitnia, stajnia i spichlerzyk, f. chlewiki, g. studnia, h. obora, i. stodoła, k. stodoła z szopą, l. wozownia, ł. kościół parafialny, m. dzwonnica, n. kośnica, o. ogród plebański, p. mały ogródek

ABCDE — obręb całej posiadłości probostwa  
 FGHI — przestrzeń z budowlami zajęta pod zarząd Skarbu  
 KLŁM) — cmentarz pod kościołem  
 NOKM — cmentarz przed kościołem  
 PRST — grunt po łączce proboszczowskiej na ogród proboszcza przeznaczony.

Ryc. 2 Raszyn, woj. warszawskie. Plan sytuacyjny probostwa, Sz. B. Zug, ok. 1790 r. Zaznaczone m.in. plebania, szpital, stodoła, stajnia i obora, linią przerywaną pokazane usytuowanie poprzednich zabudowań plebańskich. Oryginał w Gabinetcie Rycin BUW — Zbiory Jezewskiego, fot. Z. Rajska.

